

SOLIDARNOŚĆ

BIULETYN INFORMACYJNY NR 16 – 17.III.1981

W ostatnich miesiącach wydobyły się na powierzchnię pamięci zbiorowej niektóre epizody współczesnej, najnowszej historii Polski. Trwały one w niej ustalone, przytłumione, pod postacią klechty domowej, rodzinnej, narodowej, podawanej u krakdkiem z ust do ust.

To co mówię, nie oznacza bynajmniej, że „grudzień 1970 roku” przeszedł już ze stanu ustnej przeważnie opowieści do stanu — nawet już tylko szczegółowego, kronikarskiego zapisu. Ale niewątpliwie tamten grudzień dziś, mówiąc językiem romantycznym, „wybił się na jaśnią”. Jest jednak wydarzenie, które go poprzedziło, ale pozostało otoczone ciągłe groźnym kordonem milczenia. Przedarli się przezeń jedynie nieliczne wypowiedzi. Mam na myśli, używając tak przyjętego w Polsce języka miesięcy, „marzec 1968 roku”. A przecież — tam ukrywa się początek dzisiejszej klęski i katastrofy.

wała datowane 16.X.1980 oświadczenie 21 intelektualistów stwierdzających, że w marcu 1968 roku „została odgórnie zorganizowana publiczna kampania antysemicka, która nigdy dotąd nie została oficjalnie nazwana po imieniu i uznana za godną ubolewania”. Żądają oni moralnego zadośćuczynienia dla tych, którzy stali się ofiarami rozpętanej nienawiści i publicznego zaszczuwania. Zdaniem sygnatariuszy listu przemilczanie genezy i przebiegu wypadków 1968 roku w Polsce „nie chroni żadnych tajemnic państwowych, a co najwyżej sumienie niektórych osób”. Na ten pełen moralnej godności apel wołający o prawdę historyczną oraz przyznanie się do wyrządzonych krzywd redakcja „Polityki” zareagowała oburzającą republiką.

Po pierwsze, pouczyła, że „wydarzeń marcowych nie należy sprowadzać tylko do — nazwijmy to tak — aspektu żydowskiego” i

Stanisław Barańczak

Między rudą a rdzą

*Między rudą a rdzą, w połowie czasu;
już oczyszczeni, jeszcze nie
otuszczeni, jeszcze nie przeżarci
korozją uni wieprzowina, nie przepojeni
piwem
ani nawet rozpaczą, najłatwiejszą;*

*stal,
zmiennie ciało stałe, jeszcze nie
stare, już nie młode, tylko w przeciągu
młodości, jak w wietrze barwnie*

*rwącym
czarno-białe gazety z rąk
przechodniów; ale
tylko w połowie czasu między rudą
a rdzą;*

*już oczyszczeni, zanurzeni w ogniu
coraz to nowym, w coraz to zimniejszym
kubie brudnej wody; wyklinana klinga,
ten wąski potok stali, który
przeżył się w potop, zręcznie
sprowadzony na błotne manowce
bagien o rdzawej wodzie;*

*krwiobieg, który
sam się przestyszał w krwotok,
umiejętnie
zatomowany papierem, zaschły
w rdzawe plamy
w życia wędrówce, na połowie czasu.*

★

We wstępie do tomu „Jednym tchem”, Stanisław Barańczak tak pisał o poezji: „Więc ma być nieufnością. Krytycyzmem. Demaskacją. Powinna być tym wszystkim aż do chwili, gdy z tej ziemi zniknie ostatnie kłamstwo, ostatnia demagogia, ostatni akt przemocy”. Zaczepnięty z tego tomu drukujemy wiersz, który potwierdza trafność tych słów. Gorzką, poetycką syntezę wydarzeń marca 1968. Sugestywny zapis doświadczenia duchowego tamtego pokolenia studentów wyższych polskich uczelni, którym w dniach tamtej wiosny przyszło stawiać czoła powodzi kłamstwa, nieprawości, rozpętanej nienawiści.

MARZEC – 1968

Wtedy właśnie zdegradowano i podeptało humanistyczne wartości naszego społeczeństwa, wtedy przeprowadzono operację zastraszenia i intelektualnego rozbrojenia, duchowej pauperyzacji, wyrugowania kultury filozoficznej, sprymityzowania i tandety, dyskryminacji inteligencji, wtedy zniszczono bezwzględnie naukę i zniesławiono ludzi nauki, wtedy otwarto nieograniczone możliwości miernocie i beztalenciu, byle umiały posłużyć się odpowiednim frazesem, wtedy rozpętano pandemonium nienawiści rasowej i zhańbiono imię Polski w świecie. Mówmy o dwunastu, nie o dziesięciu latach poniewierania wartościami, godnością ludzi i honorem narodu. Próba zniszczenia humanistyki polskiej znajduje się u źródeł tego wszystkiego, co nastąpiło potem. I proszę nie sądzić, że lekkoomyślnie pozwalam sobie na stronnicze uogólnienia. To właśnie, jak wszyscy wiemy, wartości humanistyczne, o których sądzono, że zostały już radykalnie zapomniane, wymazane z pamięci narodu, to właśnie one dały robotnikom siłę przetrwania i przyniosły zwycięstwo.

Do wiadomości publicznej o ocenie „marca 1968 r.” przedostało się z prasy w ostatnich miesiącach bardzo niewiele, chociaż jest to temat ciągle w rozmowach poruszany, chociaż studenci ponawiają pytanie: Jak mogliście dopuścić do wyrzucenia profesora z uniwersytetu? (...)

„Polityka” z dnia 13.XII.1980 r. opubliko-

mimo to wyraźnego stwierdzenia sygnatariuszy apelu, stwierdzenia, którego nie sposób nie podzielić, a mianowicie, że tzw. kwestii żydowskiej nie należy pojmować jako dotyczącej tylko Żydów. Na dodatek idzie tu przecież o obywateli polskich, nagle postawionych poza wspólnotą. Podobne redukcje egoistyczno-nacjonalistyczne tchną cynizmem, który straszliwie oburza i oburza naszych patriotów, gdy sprowadza się tzw. kwestię polską np. czy to w wieku XIX czy podczas II wojny światowej do sprawy obchodzącej jedynie Polaków.

Po drugie redakcja „Polityki” uznaje, owszem, że wątki marcowe winny stać się „przedmiotem spokojnej analizy”. Ale teraz, „w aktualnie istniejącej sytuacji politycznej, wobec tak widocznej powszechnej nerwowości, czyż celowe byłoby dokonywanie kolejnych — mimo że uzasadnionych moralnie i politycznie — rozliczeń?” Ten „bolesny temat”, podkreśla „Polityka”, mógłby zostać „wykorzystany do utrudnienia procesu naprawy”. Stanowisko to, przyznając, z trudem daje się zrozumieć. Czy rzeczywiście ujawnianie prawdy historycznej oraz moralne zadośćuczynienie skrzywdzonym i zniesławionym może utrudniać „proces naprawy”? I cóż zatem wart jest „proces naprawy”, jeżeli jest — by użyć ulubionego słówka — jego „wiarygodność”, skoro towarzyszą mu po-

Ciąg dalszy na str. 3

KRONIKA KRAJOWA

Warszawa, 11.02. Urząd miasta stołecznego Warszawy odmówił rejestracji Stowarzyszenia Pomocy Uwięzionym i Ich Rodzinom „Patronat”. W skład Komitetu Założycielskiego wchodzi m.in. M. Komorowska, mec. J. Taylor, A. Walentyłowicz. Apel o powołanie „Patronatu” podpisali m.in. A. Gwiazda, G. Holoubek, J. Świderski, ks. J. Zieja.

Zamość, 17.02. Rewizja w mieszkaniu Tomasza Kowalczyka (członka KPN). Zarekwirowano m.in. pismo do MKZ Zamość w sprawie uwolnienia więźniów politycznych.

Warszawa, 20.02. Grupa 10 pracowników Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego rozpoczęła głodówkę na znak protestu przeciwko „naruszaniu przez władze Stowarzyszenia podstawowych norm życia społecznego”. Malwersacje finansowe, fałszowanie wyborów delegatów na ostatni zjazd Stowarzyszenia we Wrocławiu, represje za przekonania ideowe skierowane m.in. przeciw założycielom „Solidarności” — to podstawowe zarzuty skierowane przez głodujących przeciwko władzom ChSS.

Starachowice, 20.02. Do utraty przytomności został pobity przewodniczący Komisji Zakładowej przy Wojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Pracy.

Warszawa, 21.02. Ostatnie zebranie zespołu opracowującego założenia do ustawy o związkach zawodowych. Treść opracowanego dokumentu jest w zasadzie zgodna ze stanowiskiem „Solidarności”. Natomiast w sprawie związku rolników opracowano trzy propozycje, z których każda zawiera warianty „Solidarności” i strony rządowej. Warianty rządowe negują zawodowy charakter związku rolników indywidualnych.

Kielce, 22.02. MO zatrzymało na dworcu PKP Janusza Kędrackiego, członka Komisji Zakładowej przy WSP. Po przesłuchaniu odebrano mu prasę związkową i wiersze Czesława Miłosza.

Bydgoszcz, 24.02. W późnych godzinach wieczornych MO zatrzymało pracownika MKZ — Marka Szczytę. Po przeszukaniu odebrano mu wydawnictwa związkowe i zdjęcia z manifestacji rolników w Bydgoszczy. Podobny wypadek miał miejsce w Sadkach koło Bydgoszczy. Zatrzymano współpracownika MKZ — Zygmunta Ptaka. I tu, podobnie jak w Kielcach, skonfiskowano tom wierszy Czesława Miłosza.

Kraków, 24.02. Rewizja w mieszkaniu Wojciecha Sukiennika, współpracownika wydawnictwa „Krzyż Nowohucki”.

Warszawa, 24.02. Spotkanie przedstawicieli nauczycieli zrzeszonych w „Solidarności” z władzami Ministerstwa Oświaty i Wychowania.

Warszawa, 25.02. Apel Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania do byłych więźniów politycznych o włączenie się w działania mające na celu uwolnienie tych, którzy za swe przekonania placą więzieniem. „Stanowicie wielką liczbę ludzi godnych najwyższej czi na tej ziemi — stwierdza Apel. — Znajdują się wśród nas weterani ruchu ludowego, dawni socjaliści i komuniści, działacze Państwa Podziemnego, żołnierze Armii Krajowej, ci, którzy powrócili z obczyzny, przywódcy demokratycznej opozycji w PRL i wielu innych.

Zgodnie z długą tradycją ciemzonego narodu otacza was powszechny szacunek i nimb bohaterstwa... Możecie skutecznie wesprzeć prace lokalnych Komitetów Obrony Więzionych za Przekonania lub przyczyniać się do ich powstawania. Możecie zakładać własne koła, kluby i komitety, które staną się zaczynem działań społecznych. Będziecie

widomym znakiem słuszności sprawy, o którą walczymy”.

Białystok, 25.02. Spotkanie Prezydium MKZ z Wojewodą Białostockim Kazimierzem Dunajem. Komunikat o spotkaniu w niniejszym numerze „B”.

Gdańsk, 25.02. Obrady Krajowej Komisji Porozumiewawczej. Lech Wałęsa poinformował o swym pierwszym spotkaniu z wicepremierem M. Rakowskim. W jego wyniku podjęto kroki w kierunku osiągnięcia porozumienia ze strajkującymi rolnikami w Rzeszowie i Ustrzykach Dolnych oraz ze strajkującymi studentami. Karol Modzelewski omówił przebieg rozmów w sprawie dostępu do środków masowego przekazu. Uzgodniono tylko niewielką liczbę postulatów wysuwanych przez nasz związek. Władze Radiokomitetu nie zgodziły się na żadne audycje redagowane przez specjalistów z „Solidarności”.

Tadeusz Mazowiecki zreferował sprawę tygodnika „Solidarność” — format „Expressu Wieczornego”, objętość 16 stron, nakład 500 tys., pierwszy numer — o ile strona rządowa wywiąże się ze swych zobowiązań, dotyczących stworzenia odpowiednich warunków technicznych — w końcu marca. KKP podjęła uchwałę w sprawie finansów związkowych i o utworzenie funduszu społecznego „Solidarności”. Wybrano tymczasową Komisję Rewizyjną. Eksperti KKP — Bronisław Geremek i Andrzej Wielowieyski przedstawili tezy do programu związku. KKP poleciła Radzie Programowo-Konsultacyjnej Ośrodka Prac Społeczno-Zawodowych przedstawienie w terminie dwóch tygodni tezy, które staną się przedmiotem dyskusji w regionach i w wszystkich organizacjach zakładowych.

KKP wyraziła gotowość do niezwłocznego podjęcia negocjacji z rządem w zasadniczych sprawach realizacji porozumień. Za sprawę, które z tego punktu widzenia najpilniej wymagają rozwiązania drogą negocjacji KKP uznała: rozporządzenie poprzedniego rządu o zasadach wynagradzania za czas strajku; ustawę o związkach zawodowych, ustawę o cenzurze; dostęp „Solidarności” do środków masowego przekazu; zagadnienia praworządności; zagadnienia budynków dla służby zdrowia.

Olsztyn, 25.02. 450 studentów WSP rozpoczęło strajk okupacyjny w budynku rektoratu. Powód — lekceważenie przez władze wojewódzkie bardzo trudnych warunków lokalowych uczelni.

Gdańsk, 26.02. Obrady Tymczasowego Prezydium KKP. Omawiano m.in. tryb pracy i kompetencje TP KKP. Za główne tematy pracy TP uznało: konflikty wewnątrzwiązkowe, funkcjonowanie komisji zakładowych, sekcji branżowych i zawodowych, stosunki między „Solidarnością” a władzami. Dokonano rozdziału kompetencji w łonie Prezydium.

Sekcje branżowe, zawodowe, sprawy społeczne, działalność związkowa — Jan Rulowski (Bydgoszcz). Dostęp do środków masowego przekazu — Karol Modzelewski. Udział w pracach ustawodawczych — Andrzej Gwiazda (Gdańsk), Zbigniew Bujak (Mazowsze). Kontakty zagraniczne — ekspert KKP — Bronisław Geremek; konflikty wewnątrzwiązkowe i konflikty z władzami — T. Jedynak (Katowice), S. Wądołowski (Szczecin).

Tarnowskie Góry, 25.02. Prezydent miasta cofnął od 1 marca oddelegowanie wszystkim działaczom związkowym MKZ.

Nowy Sącz, 26.02. Znalaziono zwłoki przewodniczącego KZ w Gminnej Spółdzielni w

Starym Sączu — Stanisława Kliga, który zaginął w poniedziałek 23.02 na jeden dzień przed wyborami. Przyczyną zgonu jest prawdopodobnie powieszenie. Zmarły, lat 59, był żołnierz AK był w dn. 19.02 zatrzymany na 24 godz. przez MO pod zarzutem malwersacji w swym miejscu pracy.

Stargard Szczeciński, 26.02. Członkowie MKZ: Tadeusz Boryna i Eugeniusz Stefaniak zostali zatrzymani i pobici przez umundurowanych funkcjonariuszy MO. MKZ Szczecin zobowiązał prokuratora do wyjaśnienia sprawy w ciągu 6 dni.

Olsztyn, 27.02. W godzinach porannych zakończył się strajk studentów WSP. Strajkujący uzyskali obietnicę doraźnych posunięć dla poprawy sytuacji lokalowej uczelni. Do czerwca mają być przekazane uczelni dodatkowe budynki.

Suwałki, 27.02. Wojewoda Suwalski zawiadomił MKZ Pojezierze, że w sprawie wykończenia nowych budynków KW PZPR pozostaje przy swoich uprzednich propozycjach. Oznacza to, że budynki nie zostaną przekazane służbie zdrowia i oświacie lecz zostaną do nich przekwaterowane dodatkowo inne organizacje społeczno-polityczne. MKZ Pojezierze zwrócił się o interwencję KKP w tej sprawie.

Gdańsk, 28.02. Wybory do Komisji Zakładowej Stoczni im. Lenina. Przewodniczącym Prezydium KZ wybrano Lecha Wałęsę.

Bielsko-Biała, 1.03. Ogólnopolski zjazd pracowników przemysłu lekkiego NSZZ „Solidarność”. Przewodniczącym ogólnopolskiej sekcji włókniarzy wybrano Marka Czekalskiego z Łodzi.

Toruń, 1.03. Ogólnopolski Zjazd Wszechnic Związkowych. Omawiano m.in. sprawę powołania centrów wszechnicowych w kraju i opieki nad zakładowymi bibliotekami „Solidarności”.

Nowy Sącz, 2.03. W Prokuraturze Rejonowej przesłuchano świadków, w obecności delegata MKZ, w sprawie śmierci Stanisława Kliga.

Łódź. List MKZ do premiera o podjęcie interwencji w sprawie działalności pik. Jana Jankowskiego, dyrektora zarządu zdrowia i spraw socjalnych przy KW MO w Łodzi, który w końcu stycznia wręczył wymówienie 5 pracownikom podległego mu szpitala — działaczom „Solidarności”.

Buletyn Informacyjny „Mazowsza”, Serwis MKZ Gdańsk — opr. kb.

K O M U N I K A T

Dnia 27.II.81 r. na zebraniu Sekcji Rencistów i Emerytów przy MKZ NSZZ „Solidarność” Białystok powołany został Klub Kombatanta. Klub ten zrzesza byłych żołnierzy i oficerów walczących na wszystkich frontach drugiej wojny światowej, jak również osoby poszkodowane, więzione i prześladowane przez rządy okupacyjne oraz byłych więźniów politycznych i uczestników przymusowych obozów pracy.

Zasadniczym celem działalności Klubu jest niesienie pomocy ludziom zapomnianym i pomijanym, dokumentowanie ich niezaprzeczalnych zasług dla ludzkości, przywracanie im pełnej godności i szacunku oraz właściwego miejsca w historii. Klub z całą ostrością i konsekwencją będzie występował w obronie prawdy historycznej.

Informując o powstaniu Klubu Kombatanta, zapraszamy do uczestnictwa wszystkie osoby zasłużone dla naszej Ojczyzny. Zapisy prowadzone są we wtorki i soboty każdego tygodnia w godz. od 10.00 do 15.00 w MKZ Białystok, ul. Nowotki 13.

Kierownictwo Klubu

Nawet po kilkunastu latach trudno mi pisać o marcu 1968 bez uczucia wielkiej przykrości, upokorzenia i poczucia grozy.

Był to pierwszy od 1956 roku protest przeciw panującym stosunkom społecznym w naszym kraju. Był to przede wszystkim protest młodzieży studenckiej i części inteligencji.

Środowiska te z racji pełnionych funkcji społecznych bardziej może niż inne odczuwały bezpośrednio postępującą od końca lat pięćdziesiątych degrengoladę społeczno-gospodarczą i polityczną kraju.

Wiec 8 marca był następstwem szeregu zdarzeń, które rozgrywały się na terenie Uniwersytetu Warszawskiego i w środowisku inteligencji twórczej stolicy. Przypomnijmy je w skrócie.

W 1964 roku zostali skazani na 3 i pół i 3 lata więzienia pracownicy Uniwersytetu Warszawskiego — Karol Modzelewski i Jacek Kuroń. Przyczyny uwięzienia były ściśle polityczne. Starano się umotywić w środowisku akademickim zasadność tej kary. Bez większych skutków. Wokół dwóch więźniów rosła fala protestu i opozycja wobec polityki władz. W roku 1966 w trakcie manifestacji pierwszomajowej studenci, głów-

nawet będą mieć procesy i wyroki sądowe. Natomiast to, co zafundowało uczestnikom tzw. wydarzeń marcowych życie przekroczyło najśmielsze oczekiwania.

Na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego zebrali się po południu studenci Uczelni, jest to normalne. Natomiast zaskakującym faktem było to, że zostali na ten dziedziniec zwiezieni robotnicy z warszawskich zakładów pracy, których poinformowano w sposób kłamliwy, uwłaczający ich godności o celu i potrzebie ich obecności na Uniwersytecie. Niewiarygodne było zachowanie tzw. aktywu ZMS-owskiego i niektórych pracowników naukowych, którzy postanowili siłą przeciwdziałać wlecowi. Okrzykami wiecujących studentów robiąc kocioł i przepychankę, klnąc i wnosząc absurdalne okrzyki. W pewnym momencie pojawiła się służba bezpieczeństwa i ORMO zorganizowana w bojówki. Przepychano młodzież, bito ją.

Mimo to rezolucje zostały odczytane i studenci udali się pod rektorat Uniwersytetu z żądaniem wyjaśnienia od władz uczelni o zaistniałej sytuacji. Po pewnym czasie na balkonie gmachu rektoratu ukazał się ówczesny prorektor Uniwersytetu — Zygmunt Rybicki. Nie był skory do rozmów,

WIEC NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM

nie zreszteni w ZMS, przed trybuną honorową wnosząc okrzyki domagali się uwolnienia obu więźniów. Również w 1966 roku z okazji 10-lecia Października zostało zorganizowane na Uniwersytecie spotkanie z prof. Leszkiem Kołakowskim i dr. Krzysztofem Pomianem, aktywnymi działaczami ruchu odnowy w 1956 r. Spotkanie to nie spodobało się władzom. Po tych dwóch wydarzeniach usunięto wielu studentów z organizacji ZMS, a uczestniczących w spotkaniu pracowników Uniwersytetu usunięto z PZPR.

Fala represji w stosunku do młodzieży akademickiej wzmagala się. Rozpoczęła się systematyczna inwigilacja środowiska przez organa SB.

Sytuację zaogniło zdjęcie w końcu stycznia 1968 ze sceny Teatru Narodowego „Dziadów” Mickiewicza. Wydarzeniem bezpośrednio poprzedzającym wiec 8 marca było relegowanie z UW dwóch studentów: Adama Michnika i Henryka Szlajfera.

Wiec został zorganizowany przez studentów uczelni warszawskich, ale również przez organy ścigania. Odbывał się on w sposób nienormalny i przekraczający ówczesne wyobrażenia jego uczestników. Należy pamiętać, że młodzież Uniwersytetu z tamtego okresu autentycznie działała w organizacjach młodzieżowych, wierzyła w tzw. literę prawa i dobrą wolę osób rządzących krajem. Można by ją nazwać młodzieżą ideową, która organizowała się samorzutnie w kluby dyskusyjne na bazie istniejących wówczas oficjalnych organizacji politycznych, naukowych, artystycznych. Odbывały się autentyczne imprezy w klubach studenckich i nikt nie poczuwał się do roli marginesu społecznego. Wręcz przeciwnie, było duże poczucie odpowiedzialności za kształt społeczny ojczyzny i przekonanie o pierwszoplanowej roli, jaką mają odegrać wykształceni absolwenci szkół wyższych. Roli służebnej wobec narodu, który liczy na ich umiejętności i zaangażowanie społeczne. Organizując wiec w imię słusznego protestu, uczestnicy wiecu brali to pod uwagę, że zostaną potraktowani ostro, ale w sposób mieszczący się w pewnych normach. Liczono się z tym, że organizatorzy wystąpienia zostaną relegowani z uczelni czy

żądał aby studenci rozeszli się. Gdy tłum nadal czekał, prosił aby wyłonić delegację, która będzie upoważniona do wysłuchania wyjaśnień. Trwało to wszystko długo. Napiecie wzrastało. Przy bramie Uniwersytetu jacyś ludzie legitymowali studentów, zabierając im legitymacje. Odpowiedź rektora nie było. Pracownicy zakładów warszawskich odjechali. Natomiast na dziedziniec wkroczyła milicja uzbrojona w pałki. Zaczęła się brutalna akcja milicji, która nie szczędziła energii i siły, aby wygonić młodzież z dziedzińca jej Uniwersytetu. To był początek hańby. Z informacji prasowych wynikało, że wiec został zorganizowany przez grupę polityków, którzy mają swoje własne interesy. Na organizatorów powoływano też odgórnie wybrane osoby spośród studentów Uniwersytetu aby wykażać ich obojętność klasową i narodową. Nota bene część rzeczywistych działaczy ruchu studenckiego została aresztowana w przeddzień wiecu i nie brała w nim udziału. Potraktowanie w tak cyniczny i brutalny sposób protestu młodzieży zapoczątkował okres koszarnej polityki władz prowadzącej do wyniszczenia społeczeństwa, instytucji będących gwarantem normalnego funkcjonowania państwa oraz ideowości i zaangażowania społecznego na płaszczyźnie ideologii marksistowskiej.

Dzień 8 marca rozpoczął masowe wystąpienia studentów w całej Polsce. Rozpoczęły się też masowe represje i brutalne tłumienie akcji studenckiej.

Pokolenie 1968 do tej pory nie otrzęsło się ze swoich gorzkich doświadczeń. Uczestnicy tamtego ruchu przez ostatnie kilkanaście lat widzieli, jak krok po kroku kraj nasz zmierza do ruiny. Jako ludzie zdyskredytowani, zepchnięci na margines społeczny, byli bezradni. Pozostała tylko możliwość protestu i zgoda na bycie obywatelami drugiej kategorii. Część z nich włączyła się w działania opozycji demokratycznej, część uśmiewała przystosować się do istniejących warunków, znaczna ilość osób opuściła kraj, często bez prawa powrotu. Są też tacy co zaplaccili za to kalectwem psychicznym do końca życia.

Ciąg dalszy ze str. 1

MARZEC — 1968

dobne zastrzeżenia i ograniczenia? Czy można w ogóle mówić o jakiejś „naprawie”, zwłaszcza moralnej, kiedy okazuje się, że stawia się jej bariery, zakazy, przegrody, że wyróżnia się do omijania „miejsca wstydlive”? Takie przemilczenia dopiero stwarzają okazję fałszywym pozorom i nieprawdziwym uogólnieniom.

Bo podobne stanowisko budzi niepokój z jednego jeszcze powodu: może stwarzać atmosferę sprzyjającą nieporozumieniom i niedopowiedzeniom, albo też i dopowiedzeniom, które jednak rozmiągają się przynajmniej z częścią opinii publicznej. Podczas VII plenum KC PZPR na początku grudnia generał Mieczysław Moczar opowiedział się w zasadzie po stronie stanowiska, które w swej istocie polega na rozwiązaniu politycznym. Opatrzył jednak swoją zgodę następującym wyjaśnieniem historycznym: „Komunistom polskim wiadomo, że jeżeli partia jako przodująca siła narodu poczuwa się do odpowiedzialności za swój naród, to bez jej aprobaty nie wolno używać siły w konfliktach wewnętrznych. A jeżeli nawet musieliśmy jej użyć — jak miało to miejsce w historii naszego ludowego państwa — to tylko wówczas, kiedy społeczeństwo aprobuje, a nawet włącza się do organizowania koniecznych działań, delegując swoich przedstawicieli z fabryk, z urzędów w celu udzielenia pomocy władzy w utrzymaniu porządku” („Trybuna Ludu” z 4.XII.1980, nr 289). Chyba się nie mylą, domyślając się, że mowa tu również o tzw. wydarzeniach marcowych. Jednocześnie nie mogą nie zwrócić uwagi na fakt, że nie całe społeczeństwo aprobowało i nadal aprobuje — jak wynika choćby z cytowanych dokumentów, nie wspominając już o opiniach wyrażanych przez 12 lat — użycie siły w marcu 1968 roku i nie całe uznaje za „konieczne” działania, które wówczas podjęto.

Nie należy, jak się wydaje, stwarzać pozorów jedności tam, gdzie jej nie było i być nie mogło. Lepiej chyba ujawniać różnice poglądów w społeczeństwie. Temu zresztą — zgodnie z zawartymi w sierpniu porozumieniami — mają służyć masowe środki przekazu. Nie odkładajmy zatem, jak proponuje „Polityka”, ważnych spraw ogólnonarodowych do jakichś bliżej nie określonych „lepszyc czasów”.

Wiedza o przebiegu, sprawach i celach tzw. wydarzeń marcowych jest z konieczności, zwłaszcza wśród studentów, bardzo niska. Na pełne grozy wyrzuty o ignorancję historyczną dwudziestoparoletni ludzie odpowiadają oskarżającym pytaniem: A skąd my mamy to wiedzieć? Czyście nam to powiedzieli? Czy gdzieś można o tym przeczytać?

Otóż właśnie — przerwijmy złowrogie milczenie, zgromadźmy informacje i relacje, stwórzmy warunki do narodowej rozmowy, wzniesmy taką opokę silnych przekonań, by nikt nigdy już nie odważył się grać na lajdackich instynktach, wykorzystując je do swoich osoblistych celów; by starania grupki bezwzględnych działaczy politycznych nie mogły nurzać w błocie całego społeczeństwa i rzucać strasznego cienia na obraz Polski w świecie. Nie można w spokoju i milczeniu przyglądać się tym, którzy zawsze używają frazesów o przysłowiowej polskiej tolerancji i zawsze wskazują usługną gotowość do utyłtania polskiego imienia.

MARIA JANION

Fragmety przemówienia na XXI Zjeździe Związku Literatów Polskich.

ZOFIA PEZOWICZ

ETYKA SOLIDARNOŚCI

Dla wielu tytuł ten brzmi jako hasło wywoławcze najwyższych wartości, które winny integrować nasz Związek. Czytelnicy „Tygodnika Powszechnego” mieli okazję przemyśleć te zagadnienia podczas lektury tak właśnie zatytułowanych, pięknych, tchnących mądrością życiową esejów filozoficzno-moralnych ks. prof. Józefa Tischnera. Nie zamierzam recenzować ani nawet streszczać rozważań ks. Tischnera, chciałbym tylko, odsyłając zainteresowanych do trzynastu wydrukowanych dotychczas odcinków cyklu, wskazać na pilną potrzebę podjęcia przez nas zagadnień etycznych.

Potrzebujemy instruktażu w zakresie pragmatyki zawodowej, potrzebujemy prawdziwych informacji o życiu codziennym i wiedzy o kulturze polskiej, ale brak nam też pełnej świadomości tego kim jesteśmy, a przecież mamy prawo do własnej przyszłości. Nie zadowolimy się pozostawiać „nawoziem historii” i użyźniać glebę następnym pokoleniom lub aktualnie żyjącym grupom uprzywilejowanym. Przysługuje nam bowiem własna podmiotowość. Jako osoby mamy prawo spełnienia swego powołania życiowego — osiągnięcia pełni własnej wartości i szczęścia we wspólnocie. Podstawowego celu i sensu ludzkiej egzystencji.

W historii najnowszej polska klasa robotnicza wykazała praktycznie swą etyczną dojrzałość, doświadczyła też, jaką bronią jest moc solidarności. Wielu nadal nie może lub nie chce zrozumieć, że solidarność ludzi pracy naszego kraju nie jest produktem jednorazowego „zrywów”, „buntu” czy protestu. Tak wiele mówiono nam frazesów o „wiodącej roli klasy robotniczej”, że już prawie nikt z oficjalnych komentatorów nie wierzy, aby ktoś w to uwierzył. A przecież hasło: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się” jest czymś tak sztandarowym, że może być uznane za credo „Solidarności”. Być może znajdują się ideolodzy, którzy zechcą

przekonywać ludzi, że dotyczy to tylko solidarności „zinstytucjonalizowanej” w partii. Czy nikt nie może i nie powinien integrować wspólnoty na tych zasadach w sposób niezależny i samorządny? Czy istnieje „wyłączny monopol” na wolność, równość, braterstwo i suwerenność? Uważamy, że nie ma takiego monopolu!

W rzeczywistości hasło „solidarność” jest nie tyle przypadkiem do wyjaśnienia, ale jest konstruktywną zasadą autentycznych ruchów społecznych. Zawiera ono takie elementy jak poczucie przynależności do danej wspólnoty, świadomość tej wspólnoty, jej potrzeb, dążeń i celów oraz świadomość odpowiedzialności za życie i rozwój innych ludzi z naszej wspólnoty (rodziny, narodu, kościoła, ruchu etc.). Solidarność jest więc trwałym elementem dojrzałości osoby i grupy, jest płaszczyzną afirmacji osób we wspólnocie — jest bytem społecznym każdej jednostki określającym jej „świadomość społeczną”. W kulturze judeo-chrześcijańskiej prawdy te są już tak powszednie, że aż trudno je umieszczać w rozważaniach teoretycznych.

Należy wnioskować, że solidarność jako podstawowa kategoria etyki społecznej ma głębokie uzasadnienie teoretyczne i praktyczne. W pewnym określonym znaczeniu stanowi ona rdzeń praktyki ewangelicznej; „Jedni drugich brzemiona noście, a tak wypełnicie zakon Chrystusowy” (Ga 6.2). „Albowiem nikt z nas dla siebie nie żyje i nikt dla siebie nie umiera” (Rz. 13.7). Solidarność jest w praktyce skutkiem braterskiej miłości bliźniego, jest też siłą przemieniającą i odradzającą całą naszą kulturę i życie narodu.

Nie stwarzajmy więc sztucznie jakiegoś ograniczania rozwoju osób we wspólnocie, nasze korzenie sięgają do samych źródeł życia.

ROMAN KOPER

ROZWIĄZANIE UMOWY O PRACĘ BEZ WYPowiedzenia z WINY PRACOWNIKA

Rozwiązanie umowy w tym trybie nie może nastąpić po upływie jednego miesiąca od uzyskania przez zakład pracy wiadomości o okoliczności uzasadniającej takie rozwiązanie. Jednomiesięczny termin zaczyna biec od dnia, w którym osoba uprawniona do rozwiązania umowy (kierownictwo zakładu pracy) uzyska na tyle sprawdzone wiadomości, aby mogła nabrać uzasadnionego przekonania o nagannym postępowaniu danego pracownika. W myśl orzecznictwa Sądu Najwyższego „jeżeli rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia było uzasadnione, lecz nastąpiło z nieznanym naruszeniem terminu jej rozwiązania, komisja lub sąd może oddalić wniosek o przywrócenie do pracy, jeżeli jego uwzględnienie byłoby sprzeczne z zasadami współżycia społecznego”.

Należy jednocześnie podkreślić, iż kierownik zakładu pracy posiada prawo wyboru sankcji — spośród przewidzianych przez przepisy prawa pracy — jakie należy zastosować wobec pracownika w konkretnej sytuacji faktycznej. Przed podjęciem decyzji o rozwiązaniu umowy kierownik zakładu zobowiązany jest zasięgnąć opinii Komisji Zakładowej, o ile pracownik jest członkiem NSZZ „Solidarność”, którą zawiadomia o przyczynie uzasadniającej rozwiązanie umowy. Z uwagi na brak przepisu określającego formę zawiadomienia, Sąd Najwyższy zajął stanowisko, iż kierownik zakładu może uczynić to ustnie. W razie zastrzeżeń co

do zasadności rozwiązania umowy o pracę Komisja Zakładowa wyraża swoją opinię niezwłocznie, nie później jednak niż w ciągu 3 dni. Nieudzielenie opinii traktuje się jako brak zastrzeżeń przeciwko rozwiązaniu umowy.

Zakład pracy może rozwiązać umowę o pracę w trybie art. 52 k.p. po uzyskaniu zgody bezpośrednio nadzzędnej instancji związkowej. W chwili obecnej brak jest u normowania odnośnie członków Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”. Dlatego też w razie potrzeby należałoby stosować przepis art. 52 § 4 k.p. również przy rozwiązywaniu umowy z tymi członkami uzyskując zgodę MKZ NSZZ „Solidarność”. J. P.

O „SOLIDARNOŚCI” NA LITWIE

„Czerwony Sztandar” — organ KC KP Litwy, wydawany również w języku polskim opublikował w numerze z dnia 10.02. br. artykuł „Sytuacja w Polsce”. Można w nim przeczytać m.in.: „Antysocjalistyczne ugrupowania i ekstremiści ze zjednoczenia „Solidarność” w ostatnich dniach znacznie wzmożli wystąpienia przeciwko kierowniczej roli PZPR i przeciwko opracowanym przez nią krokami w kierunku normalizacji sytuacji w kraju”. „Kierownictwo „Solidarności” działając razem z liderami KOR i innymi siłami antysocjalistycznymi, stara się rozpetać kampanię rozpasanych oszczerstw przeciwko PZPR, organizuje wypadki przeciwko ustrojowi socjalistycznemu”.

Z zainteresowaniem wysłuchaliśmy wystąpienia pana STANISŁAWA KANI I Sekretarza PZPR z trybunu XXVI Zjazdu partii radzieckiej. Sformułowania Stanisława Kani dotyczące kwestii tradycji władzy radzieckiej, skutków Rewolucji Październikowej, współpracy polskich i radzieckich rewolucjonistów i komunistów pozostawiamy ocenie PZPR oraz każdemu z osobna obywatelom PRL. Nie zamierzamy jednak być obojętni wobec interpretacji przez I Sekretarza PZPR doświadczeń 36 lat sprawowania władzy PRL przez partię, którą reprezentuje Stanisław Kania. Nie podważaliśmy i nie podważamy potrzeby autentycznie korzystnej współpracy z Związkiem Radzieckim i dobrosąsiedzkich stosunków. Rozumiemy także istotę sojuszu w ramach Układu Warszawskiego, takie są bowiem realia polityczne. Nie kwestionujemy dorobku Polski Ludowej, jaki stał się głównie wynikiem klasy robotniczej. Dorobek ten nie przesłania nam jednak faktu, że jest on niewspółmierny do potencjalnych możliwości narodu i jego aspiracji. Drastyczny okres w rozwoju kraju zaznaczył się w ostatniej dekadzie. Znane są skutki zgubnej polityki aparatu władzy.

Dość ogólnikowa ocena faktycznych przyczyn największego kryzysu w Polsce budzi wiele wątpliwości. Nas, członków NSZZ „Solidarność”, szczególnie oburzają w przemówieniu Stanisława Kani te elementy oceny sytuacji, które wypaczają prawdziwe oblicze kryzysu. Wszem i wobec wiadomo, iż to klasa robotnicza wsparta solidarnym działaniem wszystkich warstw społecznych uchroniła socjalizm od całkowitego rozkładu.

Po wystąpieniu St. Kani w Moskwie

du. Wobec powyższego w imieniu wzburzonej opinii załóg zakładów pracy regionu szczyńskiego stawiamy kilka pytań, na które oczekujemy odpowiedzi.

1. Kto upoważnił pana Stanisława Kanię do wyrażenia opinii całego narodu polskiego? Dlaczego Stanisław Kania nie występuje w imieniu swoim i tylko organizacji partyjnej?

2. Dlaczego w swoim wystąpieniu pan Stanisław Kania powołuje się na siły kontrrewolucyjne, skoro nawet w Polsce do chwili obecnej nie jest w stanie wskazać na istnienie takich sił. Zaznaczamy, że biorący udział w obradach plenum Międzyzakładowej Komisji Robotniczej w Szczecinie w dniu 29.I.81 r. wicepremier STANISŁAW MACH, gdy został zapytany czy widzi na sali elementy antysocjalistyczne — odpowiedział, że nie widzi.

3. Dlaczego przy każdej okazji, w każdym swoim przemówieniu przywódca PZPR obrażają NSZZ „Solidarność”, która w znakomitej większości w swoich szeregach skupia klasę robotniczą?

4. Jak to możliwe, aby pomawianie NSZZ „Solidarność” o anarchię doprowadziło do zmiany premiera i ostrej krytyki poczyną rządu?

5. Dlaczego I Sekretarz, Stanisław Kania nie słyszy głosu członków partii zapytujących o to samo — jakie to rzekomo siły antysocjalistyczne ingerują w nasz Związek?

6. Czy przyjaźń polsko-radziecka może się prawdziwie umacniać skoro sytuację w Polsce Stanisław Kania przedstawia w sposób dowolny i tendencyjny?

MKR NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”
w SZCZECINIE

„Głowę rozdętą i coraz cięższą
Ku wieczorowi ślepo zwieszają.
Pod łóżka wtażą, złodzieja węższą,
Łbem o nocniki chłodne trącając”

(J. Tuwim)

Z Sejmowej trybuny nowy premier apeluje do wszystkich Polaków; prosi o 90 spokojnych dni. „Solidarność” i Rząd z nie-małym trudem wygaszają strajkowe ogniska, prolongując terminy rozstrzygnięć. Drukarze w geście dobrej woli rezygnują z zapowia-danego „dnia bez prasy”.

A prasa? Jakaż ona teraz; główne gazety codzienne a w nich przede wszystkim war-stwa informacyjna? Ożywcze prądy odnowy zmieniły coś, rozmyły augiaszowe skamie-liny dziennikarskiego kłamstwa? Niestety... Stara gwardia gazetowych informatorów jak dawniej maszeruje pod znanym trans-parentem: fałsz, półprawda, niedopowiedze-nie, przeinaczenie, unik. Nieco przestraszeni ale wierni owym maksymom, kroczą żurna-liści, niczym straszni mieszczanie z wie-rsza Tuwima; szczelnie zapieczęci, rozglądający się podejrzliwie w prawo i w lewo, weszą-cy złodzieja.

Od nowa po staremu

Smigle jaskółki „Życia Warszawy”, „Dzienia Bałtyckiego”, „Gazety Krakowskiej” i jeszcze kilku gazet nie uczyniły wiosny. „Trybuny” i „Gazety” po staremu spełniają swą smętną powinność. Niektórzy dzien-nikarze raptem przestają rozumieć prawdy najprostsze. Nie pojmują na przykład, iż wobec alternatywy: przeznaczyć nowy, luk-susowy budynek na potrzeby służby zdro-wia czy na Sortownię Papierków, barometr społeczny zareaguje jednoznacznie. Często pytają naiwnie: w czym interesie? Komu to służy? O co chodzi? Czasem piszący zda-je się mówić: „patrzcie jakim zirytowany waszą głupotą, waszym niezrozumieniem spraw klarownych, ale mimo to raz jeszcze pytam spokojnie i perswazyjnie o co tu do-prawdy chodzi?”

Właśnie! O co chodzi, chciałoby się nie-rzaz zagadnąć dziennikarza. „Express Wie-czorny”, co prawda nie „organ”, ale po-populudniówka wielce popularna, relacjonuje obrady Plenum Komitetu Warszawskiego PZPR. W sprawozdaniu opublikowanym w

tydzień po pamiętnym apelu premiera, ape-lu nawołującym do społecznej ugody, czytamy:

„...Dlaczego ugrupowania radykalne no-wych związków tak łatwo zgodziły się na 90-dniowe moratorium. Dlaczego obserwuje się u działaczy KOR-u znaczne przyspiesze-nie w chęci zasymilowania się z szeregami „Solidarności”? Odpowiedź jest prosta. Cho-dzi o to, aby „Solidarność” nie mogła się trwale połączyć z siłami socjalistycznymi. Cisza w bazie oznacza przeniesienie ognia na nadbudowę: prasę, środowiska twórcze, ośrodki akademickie. Nie możemy spodzie-wać się w przeciagu najbliższych trzech miesięcy żadnego rozejmu społecznego ze strony radykalnych ugrupowań...”

Taa... Pióro opada jak przysłowiowa szczęka. No bo i jakże tę enuncjację ko-mentować? To aż tak fatalnie, że „Solidar-ność” konstruktywnie reaguje na rządowy apel? Tak źle i tak niedobrze? Była twar-da walka rewindykacyjna — źle. Jest spo-kojniej, wyglądają się wzburzone fale — jeszcze gorzej. Co wynika ze stwierdzenia izolującego „Solidarność” od sił socjalistycz-nych? Kto drży ze strachu przed zaryso-

wującą się perspektywą społecznego spo-koju? Kto usiłuje kreować uniwersalnego wroga, którego w zależności od potrzeby u-stawiać można w roli chłopca do bicia?

Zaiste o co chodzi w tych teoriach wiele osobliwych? Pytanie to zbędne. Polacy dobrze znają oblicze p r a w d z i w y c h sił antysocjalistycznych. Ludzie, którzy w ciągu 36 lat obłądnymi decyzjami druzgotali pol-skie życie gospodarcze, targali podstawowe więzy społeczne, fałszowali ojczyzną histo-rię, dehumanizowali i urabiali na właściwą sobie, zaściankową modłę narodową kultu-rę. Ludzi przez lata całe deprecjonujących Socjalizm, a teraz pragnących za wszelką cenę zagrozić drogę wiodącą ku Sprawied-liwości i Prawdzie.

P.S. Że co? Że kowal zawinił, a ślusarza powieszono, że ktoś działa i mówi a dzien-nikarz m u s i o tym pisać. Nieprawda. Dziś już nie musi. Chyba, że chce.

Eugeniusz Bil-Jaruzelski

Alarm dla gospodarki

Sytuacja gospodarza kraju nie poprawia się, lecz przeciwnie — jest z tygodnia na tydzień coraz gorsza. I nie ma się co ludzić — najtrudniejsze miesiące są, niestety, jesz-cze przed nami. Sytuacja płatnicza staje się dramatyczna. Bank handlowy pożyczka pieni-ądze w bankach całego świata na bardzo krótkie terminy (płacąc wysokie odsetki) tylko po to, żeby oddawać należne komu innemu raty zadłużenia i zachować na mię-dzynarodowym rynku finansowym opinię partnera jeszcze wypłacalnego.

W tej chwili wpływy z całego naszego ek-sportu na rynku wolnodewizowe nie starczą-ją na spłaty zadłużenia. Ostróż czerpać środki na konieczny import? Ratujemy się owymi kosztownymi pożyczkami gorącego pienią-dza, ale to nie rozwiązuje sprawy. Coraz bardziej realne staje się zatrzymanie pro-dukcji w wielu zakładach, pracujących na importowanych surowcach i materiałach. Odczuje to oczywiście boleśnie i eksport, i rynek.

Podstawowa operacja, jakiej należy doko-nać, to korekta tegorocznego planu społecz-no-gospodarczego. Skorygowany plan tego-roczny, jak i 3-letni program powinny być oparte na jasno sprecyzowanej przesłance strategicznej. Ich konstrukcja musi miano-wicie odpowiadać na jedno proste, ale pod-stawowe pytanie: czy budujemy plan i pro-gram prokonsumpcyjny, czy też chcemy wyjść z kryzysu. Te dwa cele wzajemnie się bowiem wykluczają, a największą słabością obowiązującej obecnie wersji tegorocznego planu była właśnie próba ich połączenia. Niestety, w obecnym stanie gospodarki tego rodzaju kompromis jest strategią nakręca-jącą kryzys, a nie wyprowadzającą z niego.

Najpotrzebniejszym przeto krokiem, jaki powinien uczynić rząd jest uzyskanie spo-łecznej zgody na zaciśnięcie pasa... Tak kon-kluduje swoją wypowiedź w „Trybunie Lu-du” z dnia 2.II.1981 r. Tomasz Jeziorański.

A co na to naród — klasa robotnicza, któ-ra po tylu latach zmagania o lepsze jutro Polski Ludowej, otrzymuje w „nagrodę” nową perspektywę — kraj stojący nad prze-paścią... Nie mówi się tu o prawdziwym „obliczu” RWPiG, o roztrwonionych przez kliki rządzące miliardowych pożyczkach, o naszym trwonionym dochodzie narodowym...

Do klasy robotniczej, najniższej wynagra-dzanej w Europie, apeluje się dziś znowu — pomóżcie — zaciskając pasa... Tak jakby jej obowiązkiem patriotycznym było żyć zawsze w nędzy... W imię czyich interesów?!

T. M.

UZGODNIENIA Z WŁADZAMI

Dnia 25 lutego 1981 r. odbyło się kolej-ne spotkanie Wojewody Białostockiego KAZIMIERZA DUNAJA z Prezydium MKZ NSZZ „Solidarność” w Białymstoku. W spot-kaniu wziął udział i sekretarz KW PZPR STEFAN ZAWODZIŃSKI oraz przedstawie-ciele NSZZ „Solidarność” Filii i NZ Stu-dentów.

Ustalono: I. W SPRAWIE PRACOWNIKÓW ZWOLNIONYCH ZA UDZIAŁ W STRAJ-KACH W ROKU 1970 i 1976 — Wojewoda powoła komisję mieszaną, w skład której wejdą: przedstawiciele administracji i MKZ NSZZ „Solidarność”; sporządzi ewidencję i przeprowadzi indywidualne rozmowy z oso-bami zwolnionymi za udział w strajkach — w terminie do 30.III. br.; dokona nie-zbędnych ustaleń i przedstawi dyrektorom zakładów pracy wnioski co do sposobu za-łatwienia tych spraw na podstawie ugody.

II. W SPRAWIE PODZIAŁU MAJĄTKU PO BYŁYM WRZZ — Wojewoda białostocki

w najbliższym czasie zaproponuje spotka-nie przedstawicieli MKZ NSZZ „Solidarność” i Komisji Porozumiewawczej Związków Branżowych przy udziale władz wojewódz-kich, w celu podjęcia decyzji określającej terminy i tryb przekazania budynku po byłym WRZZ. Władze polityczne i admini-stracyjne województwa spowodują przekaza-nie i udziela pomocy w adaptacji nowo wznoszonego budynku przy ulicy March-lewskiego w Białymstoku, którego inwesto-rem jest Ministerstwo Rolnictwa — na rzecz Filii UW w Białymstoku.

Władze polityczne i administracyjne wo-jewództwa w najbliższym czasie zaproszą Ministra Szkolnictwa Wyższego na spotka-nie, gdzie zostaną kompleksowo omó-wione sprawy dalszego rozwoju Filii UW.

III. W SPRAWIE ZAMIERZEŃ INWESTY-CYJNYCH W SŁUŻBIE ZDROWIA; ustalo-

no, iż władze wojewódzkie w porozumieniu z Ministrem Zdrowia i Opieki Społecznej podejmą następujące inwestycje:

— Instytut Pediatrii Akademii Medycznej na 380 łóżek, koszt inwestycji około 600 mln zł, termin rozpoczęcia 1981 r.

— Szpital ZOZ w Hajnówce, roboty przy-gotowawcze zostaną rozpoczęte w IV kwar-tale br.

Uzgodniono również program kapitalnych remontów i modernizacji Szpitala w Cho-roszczy.

Na domy pomocy społecznej zostaną prze-kazane budynki po szkołach w Czerewkach i Jajówce.

Przewodniczący Prezydium MKZ

NSZZ „Solidarność”

Feliks Gołębiowski

Wojewoda Białostocki

Kazimierz Dunaj

Współdziałanie z administracją

Wśród problemów, które budzą najwięcej wątpliwości, znaczną część dotyczą zagadnień związanych ze współpracą z administracją przedsiębiorstw i instytucji. Sam problem jest bowiem zarówno ważny — warunkuje wybór środków rozwiązywania konfliktów, jak i jednocześnie, w obecnej sytuacji, trudny ze względu na mankamenty obowiązującego systemu zarządzania oraz istotne luki w ustawodawstwie (brak ustaw o związkach zawodowych, samorządzie pracowniczym i przedsiębiorstwie).

Obecnie Związek programowo ogranicza swoje zadania do obrony interesów pracowników i kontroli działalności administracji państwowej i gospodarczej. Stanowisko to wynika z bezwzględnie słusznego przekonania, że nie można przyjmować na siebie współodpowiedzialności za wyniki produkcji nie mając jednocześnie rzeczywistego wpływu na sposób ustalania celów oraz dobór środków i zasad ich realizacji. Bez współdecydowania nie może być współodpowiedzialności. Zapomnieli o tym związki skupione w CRZZ i tym samym przekształciły się w naganiacza ludzi do pracy. „Solidarność” tego błędu popełnić nie może, jeśli ma zachować swoją niezależność i być skutecznym obrońcą interesów ludzi pracy. Powstaje więc pytanie — jak powinni zachowywać się przedstawiciele NSZZ „Solidarność” zaproszeni do udziału w pracach kolegiatnych organów zarządzania?

Przed wszystkim komisje zakładowe powinny zachować daleko idącą ostrożność w

stosunku do wszystkich propozycji współpracy w ramach organów kolegiatnych. W każdym przypadku należy uwzględnić dwie kwestie: jaki będzie realny wpływ przedstawicieli Związku na podjęte kolegiatnie decyzje i jakie są szanse podjęcia decyzji zgodnych zarówno ze społecznym odczuciem sprawiedliwości, jak i jednocześnie racjonalnych w sensie ekonomicznym? Nie chodzi przy tym o unikanie odpowiedzialności za decyzje niepopularne (należy się liczyć z tym, że będziemy musieli uczestniczyć w ich podejmowaniu), lecz o wyrażenie sprzeciwu wobec stosowania — w dalszym ciągu — tych mechanizmów i zasad zarządzania, które powodują negatywne skutki społeczno-gospodarcze w zakresie wykorzystania środków, kształtowania niewłaściwych motywacji pracowniczych, itp.

Sprawa jest prosta, jeśli dojdziemy do wniosku, że udział naszych przedstawicieli w organach kolektywnych nie wpłynie na usprawnienie procesu decyzyjnego, a posłuży jedynie za wygodny parawan dla arbitralnych decyzji kierownictwa. Jest oczywiście, że tej roli nasi przedstawiciele nie mogą odgrywać. W praktyce jednak częściej spotykamy się z sytuacjami, w których zapewniona jest właściwa reprezentacja Związku, z uwagą wysłuchiwanie są głosy naszych przedstawicieli, ale równocześnie ze względu na obowiązujące przepisy organ kolektywny zmuszony jest podjąć decyzję niezgodną z interesem społecznym, na gruncie którego stoi Związek. W takich przypadkach osoby

delegowane przez Komisje Zakładowe, czy też MKZ do pracy w kolektywach kierowniczych — zgodnie ze stanowiskiem Krajowej Komisji Porozumiewawczej — powinny powstrzymać się od udziału w głosowaniu i od podpisywania pod tymi decyzjami.

Jako zasadę należy przyjąć, że przedstawiciele NSZZ „Solidarność” mogą — na obecnym etapie — brać udział w pracach organów kolektywnych w charakterze opiniodawców i doradców, jeśli są do tego przygotowani, oraz jako wnioskodawcy bądź też obserwatorzy. Nie powinni natomiast uczestniczyć w samym podejmowaniu decyzji o charakterze administracyjnym.

Podpisanie się pod tymi decyzjami pozabawiliby Związek możliwości podejmowania obrony, zagrożonych nimi interesów pracowniczych, a także mogłoby spowodować odwrócenie ostrza ewentualnego niezadowolenia załogi od administracji i skierowanie go na „Solidarność”.

Podobnie należy unikać opiniowania indywidualnych wniosków do podziału nagród czy premii. Jest to bowiem sprawą wyłącznie pracodawcy, który za to m.in. bierze pieniądze. Związek może zawierać w takich sprawach układy zbiorowe ustalając ogólne zasady rozdziału nagród i premii. Natomiast w przypadkach niesprawiedliwego rozdziału ogniwa Związku podejmują działania interwencyjne na rzecz skorygowania wydanych decyzji. Obecnie jednak, gdy w myśl obowiązujących przepisów niepodpisanie wniosku lub odmowa jest zaopiniowania wywoła negatywne konsekwencje dla pracownika, w drodze wyjątku wykonujemy powyższe czynności, z zaznaczeniem jednak, że żądamy zawarcia nowych układów zbiorowych regulujących te sprawy.

MARIAN KAŁUSZ

KOMUNIKAT

Dnia 21.III. br. o godzinie 15.00 w sali łącznikowej Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku, ul. Mickiewicza 3/5 odbędzie się wykład ks. prof. dr. Michała Czajkowskiego na temat: „Biblia księgą mego życia”.

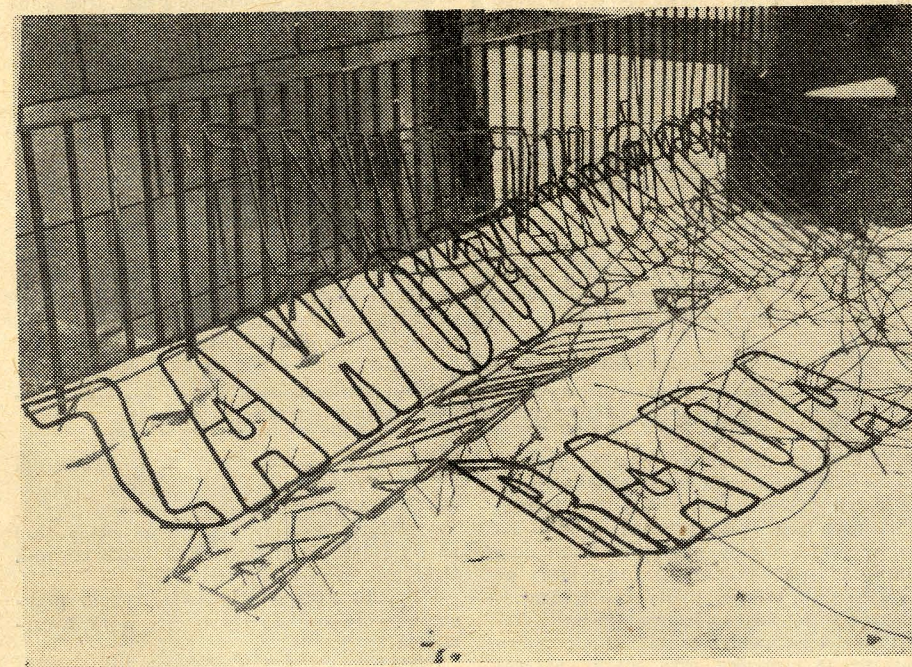
Ks. prof. dr. Michał Czajkowski jest profesorem na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie oraz znanym polskim biblistą.

Zapraszamy członków i sympatyków „Solidarności” oraz młodzież akademicką.

Nie bądź chomikiem — chomiki żyją krótko. Przeczytałeś Biuletyn Informacyjny — podaj dalej.

Biuletyn informacyjny MKZ NSZZ „Solidarność” w Białymstoku służy do użytku wewnętrznego, przeznaczony jest jako materiał organizacyjno-informacyjny dla Zakładowych Komisji NSZZ „Solidarność”. Redaguje kolegium: Krzysztof Burek, Roman Koper, Tadeusz Masłowiecki — red. naczelny, Zofia Lewicka-Pezowicz.

Adres redakcji: Białystok, ul. Nowotki 13, pokój 211, tel. 366—55.
Druk: B.Z.Graf. Zam. 433/81. Nakład 10.000 egz.



Przyjrzyjcie się uważnie publikowanemu zdjęciu. Nie wiecie co to jest? Podpowiemy. Pod płótnem, na śmietniku, zagrzebany w śniegu poniewiera się sztyld Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Białymstoku, który zdobił fronton gmachu przy ul. Skłodowskiej. Przemija postać świata...